

ZESPÓŁ SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH IM. WŁADYSŁAWA STANISŁAWA REYMONTA W BRNIU



Witamy Was, Drodzy Czytelnicy jedynej i niepowtarzalnej Gazetki BREŃ BEZ CENZURY tworzonej od ponad roku przez tę samą i niezmienną grupkę kreatywnych uczniów z klasy III TIŚIM. Po raz kolejny publikujemy za pośrednictwem portalu [www.juniormedia.pl](http://www.juniormedia.pl) i mamy nadzieję, iż również tym razem do naszej szkoły trafi 250 bezcennych egzemplarzy tej wspaniałej szkolnej gazetki. Prosimy Was drodzy czytelnicy o głosy, które pozwolą nam wygrać kwietniową edycję konkursu JUNIOR W DRUKU. Głosujcie, nawet jeśli nie robicie tego dla nas, zróbcie to dla naszego szkolnego ksera, które ma dość okupacji i ciągłej eksploatacji przez nasz Zespół Redakcyjny...

Jak zawsze, w każdej sprawie możecie również wysłać do nas ważne listele na nasz adres: [redakcja\\_bbc@zspbren.pl](mailto:redakcja_bbc@zspbren.pl) ...miłej lektury...

DZIEŃ  
OTWARTY  
W ZSP W BRNIU

21 marca 2012r w ramach promocji naszej szkoły odbył się tzw. "Dzień Otwarty". Impreza ta adresowana była do gimnazjalistów z Powiśla Dąbrowskiego, którzy w roku szkolnym 2012/2013 rozpoczną naukę w szkołach ponadgimnazjalnych. Dzień Otwarty rozpoczął występ szkolnego zespołu muzycznego. O godzinie 9.00 zaproszonych gości,

przywitał dyrektor szkoły mgr Jarosław Boryczka, który zapoznał gimnazjalistów z ofertą edukacyjną ZSP w Brniu oraz regulaminem rekrutacji. Następnie Pani Lucyna Rusnak, kierownik biura projektu, zapoznała gimnazjalistów z głównymi założeniami projektu Modernizacja Kształcenia Zawodowego w Małopolsce, który jest od 2010 roku realizowany w szkole. Jak co roku nasi uczniowie zaprezentowali ofertę edukacyjną szkoły w pawilonach wystawowych. Gimnazjaliści mogli uczestniczyć w lekcjach otwartych z języka angielskiego

z wykorzystaniem tablicy interaktywnej, zajęciach terenowych z geodezji, zajęciach projektowania w programie AUTOCAD, doradztwa zawodowego oraz fizyki. Na boisku wielofunkcyjnym oraz w siłowni odbywały się cały czas turnieje sportowe, a na poligonie nauki jazdy uczniowie mogli sprawdzić umiejętności jazdy samochodem i zobaczyć pokaz udzielania pierwszej pomocy. Ostatnim akcentem Dnia Otwartego był koncert akustyczny zespołu Suchy Chleb Dla Konia, którego organizatorem było Centrum Polonii w Brniu.

KREW RATUJE ŻYCIE

Dnia 20 marca 2012 odbyła się druga w tym roku szkolnym akcja honorowego oddawania krwi. Przystąpiło do niej 27 uczniów, którzy oddali łącznie 12150 ml krwi. Jak zwykle akcję profesjonalnie przeprowadziły panie pielęgniarki z tarnowskiego punktu krwiodawstwa i krwioleczni

ctwa. Większość oddających krew z naszej szkoły to osoby, które po raz kolejny zostały krwiodawcami. Ale też znaleźli się uczniowie i uczennice pierwszy raz w życiu oddający krew (5 osób). Stałym i jak zawsze niezastąpionym koordynatorem akcji była pani pedagog Joanna Janus

DZIENNIKARZ OBYWATELSKI 2011

Od środy, 18 kwietnia rozpoczęło się głosowanie w konkursie Dziennikarz Obywatelski 2011 Roku, organizowanym przez Grupę Wydawniczą Polska Presse oraz należący do niej portal internetowy [www.wiadomości24.pl](http://www.wiadomości24.pl) W kategorii JUNIOR MEDIA startuje również Zespół Redakcyjny BREŃ BEZ CENZURY - jedynej niezależnej i rzetelnej gazetki uczniowskiej w Polsce. Do

konkursu został zgłoszony II i jak dotąd najbardziej kontrowersyjny numer naszej gazetki - laureat Junior w druku WRZESIEŃ 2011. Dziennikarz Obywatelski 2011 Roku w kategorii JUNIOR MEDIA zostanie wyłoniony w drodze głosowania SMS. Aby oddać swój głos na Redakcję BBC należy wysłać wiadomość SMS pod numer 7155 o treści DOROKU.648 - koszt 1 zł + VAT.

# OLIMPIADA WIEDZY I UMIEJĘTNOŚCI ROLNICZYCH - HISTORIA PRAWDZIWA

W ciepłe, wiosenne popołudnie, 19 kwietnia pięć osób wyruszyło w niesamowitą podróż do małej miejscowości, zwanej Warszawą, która uzurpuje sobie prawa do bycia stolicą Polski. Dla niektórych miała to być podróż życia, która zmieni ich światopogląd i podejście do życia. Inni znowu wykonywali po prostu swoją pracę. Tych pięciu niezwykłych ludzi nie przeraziło się długiej i ciężkiej drogi w ciasnym, czerwonym bolidzie, który z odpowiednim kierowcą był postrachem polskich dróg. Mężnie i z heroizmem, na obcym i nieznanym terenie walczyli o dobre imię Uniwersytetu Breńskiego. Ku ich pamięci zamieszczamy mało rzetelne, ale jakże ciekawe sprawozdanie z tej tajemniczej wyprawy.

Wyjazd rozpoczął się około godziny, 13:30, kiedy to upchaliśmy się w oplu corsie. Za kierownicą siedział nasz breński Kubica, czyli pan Bogdan Kowal. Nawigatorem była pani Alicja Krakowska. Miejsca z tyłu zajmowali my: Grzegorz Zych, Wojciech Rembowski i Grzegorz Kusek. Nieludzko ściśnięci, musieliśmy wytrzymać kilka godzin jazdy. Nie orientowałem się, przez jakie miasta przejeżdżamy, gdyż nogi założone za głowę uniemożliwiały obserwowanie widoków. Po wyczerpujących godzinach podróży doczekaliśmy się postoju. Zatrzymaliśmy się przed karczmą Saganek, gdzie było możliwe skonsumowanie lokalnych potraw, za dość wygórowaną cenę. Po napełnieniu żołądków i nabraniu sił znów upchnęliśmy się w szkolnej elce. Wraz z zbliżaniem się do celu naszego wyjazdu poznawaliśmy my coraz to nowe, ciekawe historie z życia nauczycieli. Ku naszemu zdziwieniu okazało się, że nauczyciele mają normalne życie poza szkołą. Po dotarciu do stolicy pan Kowal zaczął naginać przepisy ruchu drogowego, aby mieszkańcy stolicy nie połapali się, że jesteśmy obcymi. Kres naszej tułaczki się przybliżył. Jednak wciąż mijaliśmy te same bydynki. Mieliśmy wrażenie, iż się zgubiliśmy, jednak nasi opiekunowie zapewnili nas, że chcąc nam pokazać tylko, jak wygląda Warszawa.

Wreszcie udało nam się trafić do kampusu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Po zaquaterowaniu zeszliśmy na pożywną i smaczną kolację. Otrzymaaliśmy także nakaz powtarzania testów i materiałów na olimpiadę.

Nasz zapał do nauki był tak ogromny, że włączyliśmy telewizor i zaczęliśmy oglądać najlepszy serial detektywistyczny wszechczasów - Ojciec Mateusz. Nagle do naszego pokoju wpadli uczniowie ze Stalowej Woli. Razem postanowiliśmy zorganizować imprezę integrującą. Pokój zaczął się zapęłniać co raz nowymi osobami. Żeby nie było żadnych niedomówień informuję, iż piwka nie piliśmy!!! Prowadziliśmy ciekawe rozmowy, aż w końcu rozpoczęło się starcie tytanów na opowiadanie kawałów. W lewym narożniku Grzesiek Zych - arcy mistrz w opowiadaniu dowcipów. Rywalizował z reprezentantem Lublina. Pojedynek zakończył się w środku nocy, wygraną naszego arcy mistrza. Po opuszczeniu naszego pokoju przez ostatniego gościa, zmęczeni rzuciliśmy się na łóżka i zasnęliśmy. W nocy słysząc było jedynie śpiew studentów i okrzyki typu SGGW dzisiaj balujeeeeeeeeeeeeeee!. Wstaliśmy przed siódmą i po doprowadzeniu się do porządku, zeszliśmy na śniadanie, jednak nie wiedząc czemu, nie mieliśmy apetytu. O godzinie 10: 00 w Auli Kry



ształowej nastąpiło rozpoczęcie Olimpiady. Nasz udział w rywalizacji poro zchodzili się po różnych budynkach kampusu, gdzie czekały na nas testy i zadania praktyczne, które były dosyć proste. Największą trudnością sprawiło patrzenie prosto w oczy zezowatemu egzaminatorowi, który nas oceniał. Po zakończeniu zadań udaliśmy się na obiad. Nie był on może jakiś wysmienity,

coś w stylu kurczaka w galarecie z puszką Pedigree z ryżem, ale przynajmniej dało się nim zaspokoić głód. Po obiedzie postanowiliśmy się gdzieś przejść i poznać stolicę. Niestety, przeszkodziła nam burza. Wolny czas spędziliśmy w samochodzie, którym przyjechali uczniowie ze Stalowej Woli. Nasi koledzy jednak nie chcieli już dłużej słuchać dowcipów. Twierdzili, że mają

dość żartów i starczy im śmiechu na połowę życia. Ogłoszenie wyników trochę trwało i było mało emocjonujące. Gdy po całej auli rozszedł się głos, że miejsce 3 zajął Wojciech Rembowski zaczęliśmy bić brawo, a sam Wojtek, lekko zaskoczony, udał się po odbiór dyplomu i nagrody. No i następne zaskoczenie - II miejsce zajmuje Grzegorz Kusek. Totalnie zaskoczony udaliśmy się za Wojtkiem. Pani



## SPOTKANIE Z DZIENNIKARZEM

W kwietniu Redakcja BBC uczestniczyła w spotkaniu z panem **Pawłem Piszczkiem**, właścicielem tarnowskiej firmy public relations APR. Socjolog z wykształcenia, wieloletni dziennikarz Gazety Krakowskiej opowiedział o swojej drodze zawodowej i blaskach i cierniach zawodu dziennikarza. Z uznaniem odniósł się również do inicjatywy

gazetki szkolnej. Przyjrzał się kilku numerom naszego pisma, dzieląc się spostrzeżeniami i udzielając wskazówek związanych z szatą graficzną oraz zasadami tworzenia artykułów prasowych. Redaktorzy gazetki BBC otrzymali również kilka pijarowskich porad związanych z udziałem w konkursie Dziennikarz Obywatelski 2011 Roku.

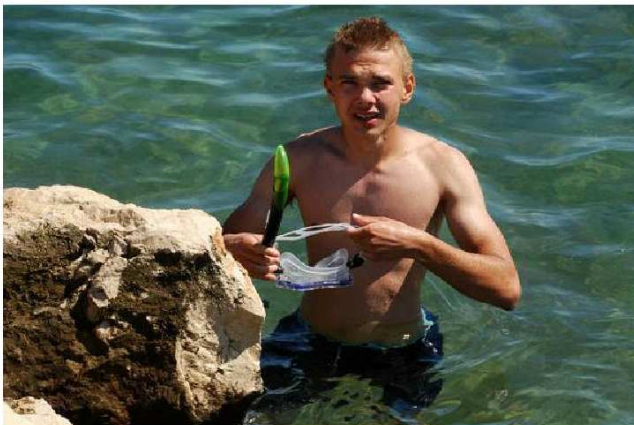
Krakowska wyglądała jakby nie wierzyła w to, co się stało. Po ogłoszeniu wyników zapanowała radość, tym większa, że miejsce 1. i 4. zajęli nasi koledzy ze Stalowej Woli, z którymi spotkamy się na kolejnym etapie. Odebraliśmy dość skromne, jak na Warszawę, nagrody oraz dyplomy. Następnie poze gnaliśmy się ze znajomymi i udaliśmy się w drogę powrotną, która mijała dość szybko i przy

jemnie, choć po jakimś czasie zaczęło dawać znać o sobie zmęczenie. Na szczęście lekko odświeżył nas postój w McDonalddie, bo, jak niektórzy wiedzą, z panią Krakowską zawsze jest McDonald. Mnie jednak najbardziej cieszyło, że to drugie miejsce oszczędziło mi pokonania 10 km pieszo, ponieważ pan Kowal stwierdził, że jednak mnie podrzuci do mojej miejscowości. ..

## DISS NA REDAKCJĘ BBC - CZĘŚĆ II Redaktor (nie)Kulturalny: Dariusz Juranty

Dariusz to człowiek, który swoją inteligencję wyraża poprzez siłę. Ulubione danie: schabowe z kotletami ze schabu. Na każdej prawie widziany z pyszną bułką z ogórasem w ręce. Wyzwał Najmana na pojedynek KSW, MMA i WTF. Założył siłownię w pokoju, bo nie chciało mu się dojeżdżać do Szczu

cina. W szkole wszyscy mają do niego szacunek i każdy chce mu się podlizać, w szczególności profesor Panek. Budzi postrach wśród przed szkolaków z Borek. Jego mama gotuje dla niego obiad w kociołku Panoramixa. Skupuje siostry przyjaciół za 6 srebrników i wykorzystuje je do niecznych czynów czyt. sprzątania pokoju.



## HISTORIA WĘŻA JACOBA

OPARTA NA PRAWDZIWYCH WYDARZENIACH

Pewnego ciepłego, wiosennego popołudnia, Jacob wraz ze swoim Wężem udali się na dwór. Jacob wypuścił swojego Węża, aby ten mógł poczuć się wolny, w czasie, gdy on sam zajmował się porządkiem na działce. Jacob, co chwile zaglądał do swojego Węża, uśmiechał się do niego oraz mówił do niego miłe słowa. Wąż wyraźnie zadowolony reagował trzepocąc swym malutkim ogonkiem. Kiedy

Jacob miał już kończyć swą pracę, zaglądał jeszcze raz do swojego Węża. Nieoczekiwanie zjawił się wielki Kruk, który krążył nad niczego nie podejrzewającym Wężem. Jacob zareagował natychmiast. Rzucił wszystko, co miał i pobiegł ile sił w nogach, aby uratować swojego przyjaciela. Niestety Kruk go przechytrzył i schwytał Węża w swe szpony. Co było dalej dowiecie się w następnym numerze BBC.

## BREŃSKI POTOK MYŚLI - PAMIĘTNIK ANONIMOWEGO ANONIMA CZ. IV

Już po raz IV mamy przyjemność zaprezentować Wam drodzy czytelnicy radosną twórczość naszego redakcyjnego kolegi Grzegorza Kuska. Tekst częściowo opaty na faktach. Radzimy jednak nie wierzyć wszystkiemu, co przeczytacie :)

Witaj kochany pamiętniczku. W czasie mojej ostatniej przygody spędziłem długi czas w izbie wytrzeźwień. Pomyślałem, że muszę coś zmienić w swoim żalonym życiu. Stwierdziłem, że powinienem unikać miejsc, gdzie nastąpił upadek moralny, gdzie hipokryzja, kłamstwa, oszustwa i chamstwo są na porządku dziennym, gdzie liczy się tylko wygląd i cwaniactwo. Dlatego zacząłem chodzić na wagary zamiast ślęczyć w szkole, gdzie jestem ośmieszany i poniżany na każdym kroku. Wagary przynajmniej pozwalają mi zapomnieć na chwilę o tych przykrych przeżyciach. Niestety ostatnie wydarzenia utwierdziły mnie w przekonaniu, że dane mi było dotrzeć do nieba, abym potem mógł z tej ogromnej wysokości mocno uderzyć w ziemię i odczuć ogromny ból. Pewnego pięknego dnia wybrałem się wraz z moimi znajomymi samochodem do wielkiej galerii handlowej. Na początku, tradycyjnie udaliśmy się do sklepu zoologicznego. Tam zawsze podziwiamy rybki w akwariach, wpuszczamy szczupaka i podziwiamy jak rybki się bawią ze szczupakiem w berka, a potem w chowanego. Rybi mózdzek jednak musi być malutki, bo rybki zawsze się chowają w paszczy szczupaka. Potem podeszliśmy do klatek z chomiczkami, szczurami i innymi gryzoniami. Dla zabawy dokarmiamy je RATKILLEREM i patrzymy z rozkoszą jak toczą pianę z pyska, a potem śmieszne podkurczają łapki i kładą się na plecach. Jesteśmy wielkimi miłośnikami zwierząt i moglibyśmy godzinami tak się z nimi bawić, ale w końcu przyjechaliśmy pochodzić po sklepach. Weszliśmy więc do galerii, oczywiście po ruchomych schodach pod prąd, bo jeżdżenie po schodach ruchomych zgodnie z kierunkiem ich ruchu jest dla frajerów. Gdy mijaliśmy różne wystawy sklepów zobaczyłem nagle, że jakaś niesamowita dziewczyna wpatruje się w moją twarz, a raczej w to, co u innych nazywa się twarzą, a u mnie to bardziej zlepkiem kilku

narządów typu oczy, uszy, nos, usta, kilku mięśni i kilku brzydkich kawałków skóry. Posta nowiłem przewyciężyć strach i również zacząłem ją obserwować. Stała w sklepie z markowymi ubraniami, który odwiedzają tylko sami bogacze i gimnazjaliści,

którzy idą do przymierzalni, gdzie wypijają ta nie piwo, a wychodząc są zadowoleni, że udało im się oszukać system. Ale wróć do mojej cu downej istoty. Miała piękną, długie nogi, doskonalą figurę, bardzo ładną twarz oraz śliczne włosy. Obserwowaliśmy tak siebie stojąc nieruchomo. Poczuliśmy jakąś więź, jaka się między nami rodziła i postanowiliśmy wykorzystać sytuację, że ta wspaniała dziewczyna jeszcze nie uciekła. Wszedłem do sklepu, stanąłem przed dziewczyną, popatrzyłem w jej nieziemskie oczy i pocałowałem ją. Z wrażenia się nawet nie poruszyła. Czekając, jak ona wreszcie zareaguje, ale była jakby odrętwiała. Podekscytowany całą tą sytuacją objąłem ją i przytuliłem do siebie. Szepotałem jej do ucha, że pragnę być z nią, że całe moje życie było tylko wielkim oczekiwaniem na spotkanie z nią. Mówiłem, że ją stąd zabiorę, wyjedziemy gdzieś daleko i nie będziemy się nikim przejmować. Wziąłem ją na ramiona. Była bardzo lekka, a może to ja na gwałt dostałem przypiływu sił jak Darek po rocznych ćwiczeniach na siłowni. I gdy już wychodziliśmy ze skle-



pu, usłyszałem za plecami głos sprzedawcy: *Zostaw pan tego manekina, bo zadzwonię po policję.* Speszyłem się bardzo i nie wiedziałem, co zrobić. Zostawić ukochaną i odejść, czy też wziąć ją pod pachę i dać w długą? Wybrałem drugą opcję i ruszyłem sprintem. Mijałem różne sklepy, mignęły mi po drodze również, galerianki, czyli dziewczyny, które oferują sorbety w zamian za jakieś inne

dobrze materialne (tzw. barter). Przebiegając obok Tesco zauważyłem mojego znajomego, który się kłócił z kasjerką, że ta łamie jego prawa obywatelskie próbując o okazanie dowodu tożsamości podczas zakupu piwa bezalkoholowego, potem go za to przeproszał sam kierownik sklepu. Inni znajomi widząc moją dziewczynę drwili ze mnie, że wyrwałem jakiś plastik. Nie przejmowałem się

za bardzo tymi tekstami, ponieważ w dalszym ciągu byłem zajęty ucieczką, a szybki rzut oka za siebie pozwolił mi zobaczyć, że dogania mnie dwóch ochroniarzy. Ujrzałem wreszcie ruchome schody, które pokonałem momentalnie. Już miałem wybiec przez główne wejście, gdy nagle uderzyłem głową w coś twardego. Okazało się, że biegłem tak szybko, że drzwi automatyczne nie zdążyły się otworzyć. Wie-



### DZIEŃ FLAGI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Nasze barwy narodowe biel i czerwień stanowią nie tylko oznakę wyróżniającą Polskę wśród innych narodów, ale nade wszystko są symbolem wolnego i niepodległego państwa polskiego. Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej obchodzony jest między 1 maja Świętem Pracy a 3 maja Świętem Konstytucji 3 Maja.

W latach Polski Ludowej właśnie w tym dniu zdejmowano flagi państwowe, aby nie były eksponowane w dniu zniesionego przez władze komunistyczne Święta Konstytucji 3 Maja. Jednocześnie 2 maja jest obchodzony jako Dzień Polonii i Polaków za Granicą.

działem, że ta cała technologia mnie kiedyś zgubi. Dopadli mnie ochroniarze, zabrali moją piłę, a mnie dotkliwie pobili i wyrzucili na parking. Pech chciał, że akurat wtedy jakaś kobieta chciała postawić samochód tam, gdzie ja leżałem i lizałem swoje rany. Na szczęście po uderzeniu zderzakiem w głowę nie straciłem przytomności. Dzięki temu ujrzałem, że kobieta postanowiła

jednak zaparkować gdzieś indziej. I gdy związałem się z bólem i narzekałem na swe nędzne życie, pomyślałem, że gorzej być nie może. Wtedy jednak podszedł do mnie jakiś żul. Niestety wypił wcześniej jakieś tanie wino i chyba wiecie co było dalej... Po tym niezbyt przyjemnym zdarzeniu stwierdziłem, że będę FOREVER PITIFUL.

QsQs

## RECENZJA

*Nieznajomi* to kolejny amerykański horror, który ma za zadanie przetestować nasze nerwy oraz zwieracze. Film rozpoczyna się sceną, gdy dwóch amerykańskich chłopców wchodzi do domu, gdzie popełniono brutalne zabójstwo. Chłopcy jednak nie są pijani ani naćpani, nie przeklinają i nie robią sobie zdjęć na Facebooka w stylu takie tam z półwartowanymi zwo-

kami. Akcja filmu przenosi się jakieś 12 godzin wcześniej. Wtedy to poznajemy głównych bohaterów kobietę i mężczyznę, czyli frajerów, którzy dadzą się zabić. Drama turgii dodaje fakt, że nie wiasta odrzuciła zaręczyny faceta. Każdy by się, więc spodziewał, że to właśnie mężczyzna postanowi dać kobiecie na uczkę kłując ją lekko nożem na wylot. Ale nieeee! Wtedy właśnie



do drzwi domu puka młoda dziewczyna i pyta, czy zastała Matyldę. Bardziej przerażająca scenę trudno sobie wyobrazić. Niestety reżyser nabija nas wszystkich w butelkę i potem w całym filmie nie ma już słowa o Matyldzie. No i jak tu się nie wkurzyć?! Później poznajemy tajemniczego jegomościa w wełnianym worku na głowie, który stoi tuż za swoją przyszłą ofiarą. Właśnie tego

worka na twarzy najbardziej się bałem, a nie tasaka, który trzymał w ręce. Gdy już myślałem: No to dziewczyno powodzenia w przyszłym życiu. Mam nadzieję, że w następnym wcieleniu nie będziesz taką tępa kretynką jak teraz! - do domu wpadł facet z kupionymi papierosami, a pan w worku postanowił się podroczyć ze swoimi ofiarami i się gdzieś ulotnił. Do czasu...

## NIEZNAJOMI

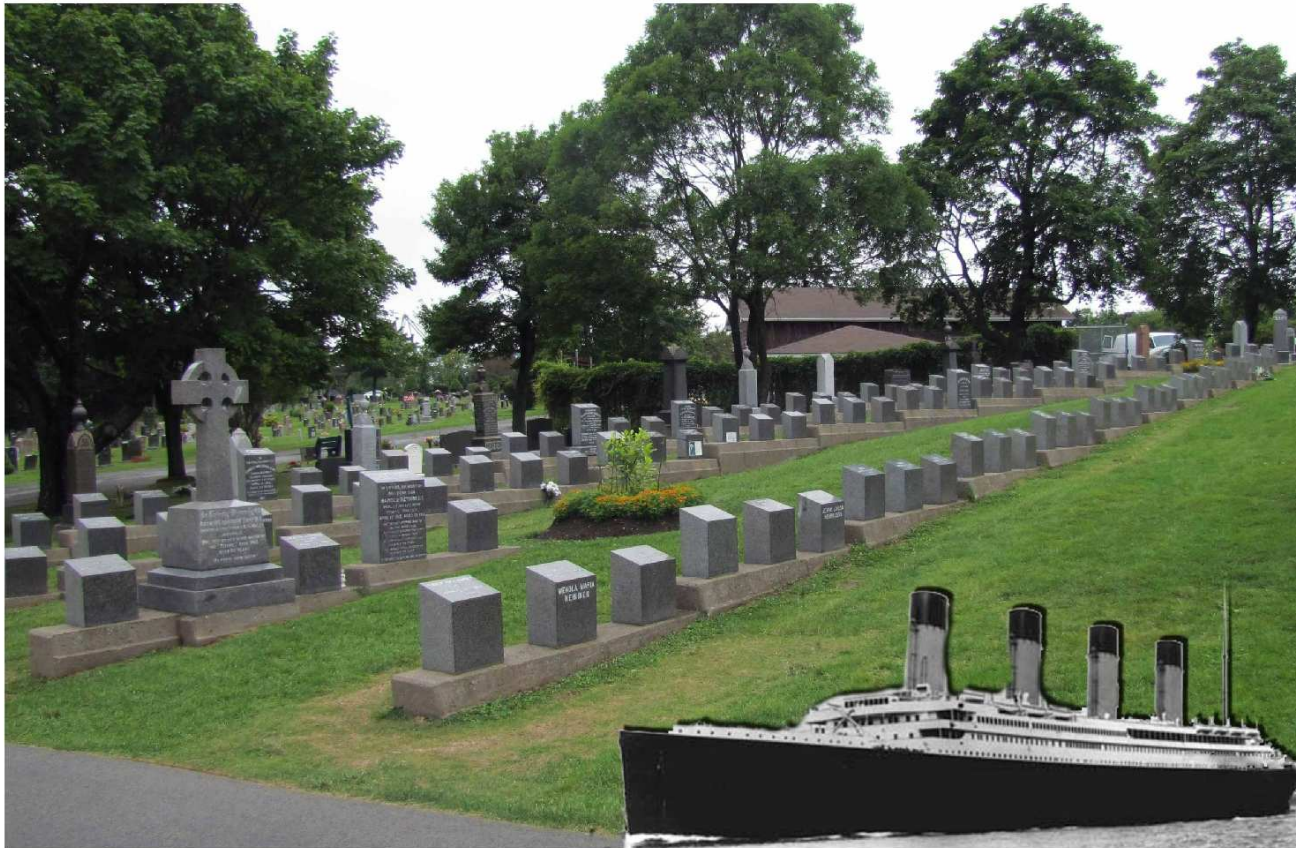
# "WHO LOST HIS LIFE IN THE TITANIC DISASTER - APRIL 1912"

15 kwietnia 2012 roku minęło dokładnie sto lat od tragicznych wydarzeń, jakie rozegrały się na północnym Atlantyku. Wydarzenia te, są nam cyklicznie przypominane, głównie za sprawą kinowej superprodukcji kanadyjskiego reżysera Jamesa Camerona, która w tym roku została skonwertowana do trójwymiarowej wersji 3D. Specjalny wysłannik Redakcji **BREN BEZ CENZURY** z okazji setnej rocznicy zatonięcia Titanica postanowił wyruszyć jego śladem i prosto z Kanady przedstawić Wam, Drodzy Czytelnicy dalsze losy jego pasażerów, którzy zgineli w tej katastrofie.

10 kwietnia 1912 roku, największy, najnowocześniejszy i najbardziej luksusowy transatlantyk wszech czasów - RMS Titanic opuścił port w Southampton w Anglii i wraz z ponad 2200 pasażerami i członkami załogi na pokładzie, udał się w swój dziewiczy rejs do Nowego Jorku. Cztery dni później, na południe od Nowej Funlandii zderzył się z górą lodową. Kolizja okazała się na tyle poważna, iż statek zatonął w ciągu dwóch godzin i 40 minut. Nieco ponad 700 ocalałych w łodziach ratunkowych zostało uratowanych przez Carpathie statek pasażerski, który jako pierwszy dotarł na miejsce katastrofy. Zostali oni przewiezieni do Nowego Jorku. *Towarzystwo Okrętowe White Star Line*, do którego należał Titanic, zleciło czterem kanadyjskim statkom poszukiwanie ciał w rejonie katastrofy.

Z oceanu udało się wyłowić trzysta dwadzieścia osiem ciał ofiar. Wiele z nich pochowano na morzu. Pięćdziesiąt dziewięć ciał zostało wydanych krewnym. Resztę sprowadzono do najbliższego portu w rejonie katastrofy tj.

kanadyjskiego miasta Halifax, leżącego w prowincji Nowa Szkocja, gdzie zostali pochowani na trzech różnych cmentarzach: żydowskim **Baron de Hirsch** - 10 grobów, katolickim **Mount Olivet** - 19 grobów oraz protestanckim **Fairview Lawn Cemetery**, na którym pochowanych jest nawiasem mówiąc, bo aż 121 ofiar. Cmentarz widoczny jest na zdjęciu. Ofiary pochowane są w specjalnie wydzielonej części, którą po katastrofie wykupiło *Towarzystwo Okrętowe White Star Line*, do którego należał Titanic. Każda z ofiar posiada tutaj mały, granitowy nagrobek, z wygrawerowanym nazwiskiem, numerem oraz datą tragedii. W wielu przypadkach nie było



żadnych znaków rozpoznawczych czy rzeczy osobistych, które pozwoliłyby na pozytywną identyfikację ciała. Co trzecia ofiara tragedii nie jest zidentyfikowana, dlatego, na nagrobkach umieszczony jest również numer, przypisany, kiedy

ciało zostało odnalezione. Na wszystkich pomnikach jest umieszczona również ta sama data 15 kwietnia 1912, gdyż biorąc pod uwagę bardzo niską temperaturę wody, jak i po wietrze, uznano, że większość ofiar zmarła z wy-

chłodzenia wkrótce po zatonięciu Titanica. Choć pasażerowie w czasie rejsu byli podzieleni na klasy, po zatonięciu wszystkich czekał ten sam los. Zbyt mała liczba szalup ratunkowych spowodowała, iż śmierć poniosła ponad połowa pasa-

żerów, nie ważne czy byli oni prezydenckimi sekretarzami White Star Line, czy też członkiem orkiestry lub palaczem węgla. Każdego roku wielu krewnych, przyjaciół i turystów przybywa do Halifax'u aby uczcić pamięć ofiar Titanica...

## BREŃSKA LISTA PRZEBOJÓW

Billy Talent - Fallen Leaves  
COMA - 0R+  
Drowning Pool - Bodies  
IN THIS MOMENT - The Gun Show  
KAT - Łza Dla Cieniów Minionych  
Korn - One  
Nirvana - Lake of Fire  
Red Hot Chili Peppers - Can't Stop  
Skillet - Monster  
System Of A Down - Toxicity

## HUMOR

Umiera stary Gruzin.  
Przy łożu śmierci siedzi jego wnuk.  
Umierający mówi:  
- Kiedyś, gdy umarł Lenin, umarł i leninizm... Kiedy umarł Stalin, umarł stalinizm...  
Dziadku Onanie, nie umieraj...

## Muzeum Morskie Atlantyku

Wszystkim wybierającym się do Kanady, proponujemy, aby udali się w pasjonującą podróż do Halifax'u do Nowej Szkocji gdzie będą mieli niepowtarzalną okazję znacznie lepiej zrozumieć i emocjonalnie przeżyć tragedię Titanica,

## JACK MUSIAŁ ZGINAĆ !!!

Za każdym razem, kiedy to Titanic pojawia się na antenie telewizji Polsat, miliony widzów zadają sobie pytanie powtarzające się od premiery tego filmu, a mianowicie, czy Jack musiał zginąć? Spróbujemy podejść do tego problemu w sposób czysto naukowy. Otóż, jak wykazał eksperyment, na drzwiach o szerokości 90 cm i długości 228 cm, na których unosiła się Rose po zatonięciu statku bez trudu zmieściłyby się dwie osoby. Jednak pamiętajmy, że drzwi unosiły się na powierzchni wody. Przejdźmy zatem do stosownych obliczeń wyporności:

**Siła wyporu:**  
 $F = V * g * \rho$

**Objętość drzwi:**  
 $V = 0,06m * 2,28m * 0,9m = 0,123 m^3$

**Przyspieszenie ziemskie:**  
 $g = 9,81 m/s^2$

**Gęstość wody:**  
 $\rho = 1000 kg/m^3$

$F = 0,123 m^3 * 9,81 m/s^2 * 1000 kg/m^3 = 1206 N$

**Aby Rose i Jack nie zatonęli siła wyporu obciążonych drzwi musiała być większa od ich siły ciężkości. Zakładając masę równą 250 kg to siła ciężkości wyrażana wzorem  $F = m * g$  wynosiła by ok 2450 N**

**Niestety Jack musiał zginąć...**

## KOLEGIUM REDAKCYJNE

**Kwietniowy numer z największą przyjemnością przygotowali dla Was uczniowie klasy III Technikum Inżynierii Środowiska i Melioracji:**

**Redaktor naczelny:** Wojciech Rembowski  
**Zastępca:** Grzegorz QsQs Kusior Kusek  
**Dezajner:** Wojciech Qraś Karaś  
**Rysownik:** Karol Rolex Wąsik  
**Dziennikarz (nie)kulturalny:** Dariusz Paker Juranty  
**Redaktor rozrywkowy:** Łukasz Masa a(msjd) Masajada



zescanuj czytnikiem kodów QR

**Opiekun redakcji:** mgr Beata Kuchta

[www.zspbren.pl](http://www.zspbren.pl)

[redakcja\\_bbc@zspbren.pl](mailto:redakcja_bbc@zspbren.pl)

Jesteśmy też na nk.pl i facebooku !!!

